

## WŁADYSŁAW JABŁOŃSKI

ur. 1940; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, drukarnia, Intrograf, dział, Żmigród, techniki drukarskie, pracownicy

### Drukarnia na Żmigrodzie w Lublinie

[Drukowało się] regulaminy, tabele, zaproszenia ślubne czasem, wizytówki, ale to sporadycznie, jakieś druki, takie ulotki reklamowe, i tak więcej nic, bo to nie miał kto się zajmować tym żeby to jakoś się rozwijać chciało, a w innych drukarniach było lepiej. [Działy to] zecernia, maszyny, introligatornia. Maszyny offsetowe to na Cyrulickiej były, z tym, że maszyny offsetowe to już na innej zasadzie, nie potrzeba było zecera. Tam się drukowało początkowo z kamienia, tak zwana litografia. Mieliśmy na Żmigrodzie zakład, później na Królewskiej był. Jak pracowałem [tam] była stemplarnia, przenieśli mnie do stemplarni. Na Żmigrodzie to tylko krajalnia była razem połączona z maszynami. Schodziło z maszyny, to krojczy brał na gilotynę. Jeden krojczy [był], bo tam nie potrzeba było więcej, poza tym papier przysyłali w formatach pełnych, a drukowało się w formatach mniejszych, to trzeba było ten papier pociąć na mniejsze formaty, to krojczy robił to i na maszynę brali. Później po druku jak się drukowało większe ilości form, to też trzeba było pociąć to i popakować. To właśnie należało do krojczego. [Intrograf] miał filie w innych miastach, w Hrubieszowie chyba, w Kraśniku i w innych takich. Przerób był dość spory, bo stać było na wycieczki i walne zebrania się odbywały. Zawsze jakaś impreza później była po tym walnym zebraniu. Na Cyruliczej to introligatornia była i te offsety, Bryliński był introligatorem. Początkowo było biuro razem z zakładem, na maszynowni. Później już z czasem, trzech latach chyba jak pracowałem, przenieśli biura, bo starali się o lokal, o pomieszczenia wyżej i dostali. Co jakiś czas należała się podwyżka z tym, że nie bardzo chętnie się kierownictwo do tego przykładowało. Raczej trzeba było samemu składać podania do zarządu, bo tam zarząd decydował, nie dyrektor tak jak w państwowym. Trzy osoby to był zarząd i podlegał radzie. Rada spółdzielni to dziesięć osób czy więcej z tym, że wymieniało się skład: trzy osoby na trzy lata. W radzie to moja siostra była kiedyś, a z zarządu to ten Bogusz, Kyć. Rada to była społeczna, ale zarząd to już za to pieniądze brał. [W zakładzie pracowało] do trzydziestu osób z tym, że na zmiany. [Druga zmiana pojawiła się] chyba w [19]65 roku chyba czy pod

koniec 60. lat. [Zmiana pracowała] od szóstej do drugiej i od drugiej do dziesiątej. Później wyszła ustawa, że drukarze nie mogą pracować dłużej jak siedem godzin. Pracowało się od siódmej do drugiej i od drugiej do dziesiątej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-05-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"